

Cena „SZKOLNICTWA“

wyrosi  
rocznie: 8 koron  
kwartalnie: 2 korony  
miesięcznie 70 hal.

Num. pojedynczy kosztuje  
30 hal.

Inseraty przyjmuje się za  
opłatą no 12 hal. od  
wiarza petitu za każdor-  
zowe umieszczenie.

Reklamacje będą uwzględ-  
niane do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“  
zospocząć można każdego czasu

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.

Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu  
przy alicy Matejki

Względem nadesłanych korespon-  
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela  
Redakcyja wszelkich infor-  
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.

Za zmianę adresu  
opłaca się 40 hal., które należy  
uiszczyć równocześnie z przesyłką  
prenumeraty

**Wiedzy! Domagajcie się stanowczo, aby „Szkolnictwo“ prenumerowano  
we wszystkich lokalach, do których uczęszczacie!**

## Ból naszych bólów.

Regulacya niedostatecznych płac i zmiana nie-  
ludzkich przepisów dyscyplinarnych, którymi tylko  
niešťczesna Galicya poszczycić się może — stanowią  
wielką mizeryę w sprawach kulturalnych naszego  
szkolnictwa, dlatego nie mogą być odkładane, owszem  
żądadają one szybkiego załatwienia, i jako niezbędna  
konieczność krajowa zasługują na powszechną uwagę.

Ze wszystkich stron naszego kraju, nietylko  
z miast większych lecz z miasteczek i gmin wię-  
jskich, brzmi coraz głośniejsze wołanie: **Usuniecie nędzę  
i samowolę, troskę i krzywdy!** Jednomysłne wołanie  
takie pochodzi z tysięcy ust rzetelnych pracowników  
na niwie oświaty ludowej, których gniecie nędza  
życia i bolesne uczucie niepewności prawa, którzy  
jednomysłnie wyrażają życzenie: *oby było lepiej pod  
względem materyalnym i w naszych stosunkach pra-  
wno-służbowych.*

Nasze nauczycielstwo przez lat 30. szuka *prawa,*  
utworzonego z żywego uczucia obowiązków, z nie-  
wzruszonej myśli sprawiedliwości, z nieomylnego  
przekonania prawa i orzekającego na podstawie ludz-  
kiej wyrozumiałości; szuka *ludzkości* zamiast biuro-  
kratycznej rozważki!

W szczególności żądają wszyscy bez różnicy  
przekonań politycznych, najrychlejszego wydania  
pragmatyki służbowej z dokładnem określeniem praw  
dla nadzorczych czynników, dla kierowników i pod-  
władnych oraz ich obowiązków, oraz wydania dy-  
scyplinarnej ustawy dla całego personelu nauczyciel-  
skiego przy szkołach ludowych i wydziałowych.

Że wydanie takiej pragmatyki jakoteż wprowa-  
dzenie na ludzkich podstawach opartego postępowania  
dyscyplinarnego jest niezbędne, przekonuje naj-  
wymowniej fakt, że w sejmie morawskim, dolno-austr.  
i styryjskim wydelegowane zostały specjalne komisye  
z wezwaniem przedłożenia odpowiednich projektów.

Sejm styryjski na posiedzeniu 9. listopada 1903. u-  
chwalił nową ustawę dyscyplinarną, z której przyta-  
czamy najważniejsze postanowienia:

§. 1. Osoby nauczycielskie, które obraziły obo-  
wiązki powierzone im przez urząd lub przysięgą służ-  
bową albo powagę stanu nauczycielskiego lub dzia-  
łalność jako wychowawcy i nauczyciela przez szko-  
dliwe postępowanie poza szkołą na szkodę naraziły,  
będą ukarane karą porządkową albo z uwzględnie-  
niem rodzaju i stopnia przewinienia, jakoteż ze względu  
na wielokrotne powtórzenie lub inne obciążające oko-  
liczności, obłożone karą dyscyplinarną.

§. 2. Względem spostrzeżeń, względnie donie-  
sień, które oskarżają osobę nauczycielską o niezgodne  
z obowiązkami zachowanie, przysługuje, o ile nie za-  
chodzi potrzeba sądowo-karnego doniesienia, wyłą-  
cznie Radzie Szkolnej okręgowej rozpoczęcie niezbe-  
dznego zbadania. Rada Szkolna miejscowa obowiązana  
jest do niej nadeszłe doniesienie przedłożyć wyższej  
instancyi. Następnie Rada Szkolna okręgowa orzec-  
ma na podstawie materyału, czy dla braku karygo-  
dznego czynu od dalszych kroków odstąpić albo przy  
zastosowaniu nagany, na tejże poprzestać — albo  
wreszcie zdecydować, czy wdrożyć dochodzenie dy-  
scyplinarne.

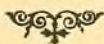
W obu pierwszych wypadkach należy postano-  
wienie Rady Szkolnej okręg. wykonać dopiero wtedy,  
skoro ono przez Radę Szkolną krajową, której akt  
oskarżenia natychmiast po przedmiotowem uzasadnie-  
niu przedłożony bez żadnych zastrzeżeń do wiado-  
mości przyjęty został.

Skoro Rada Szk. okręgowa postanowi wdrożyć  
dyscyplinarne dochodzenie albo gdy takie przez Radę  
Szkolną krajową zarządzonem zostanie, wówczas po-  
winna bezzwłocznie je przeprowadzić i o tem zawi-  
adomić obwinionego przy podaniu podniesionych za-  
rzutów i równocześnie także zawiadomienie pisemne  
przesłać Radzie Szkolnej miejscowej.

Dalsze artykuły określają dokładnie sposób prze-

prowadzania dochodzeń dyscyplinarnych, który różni się niezmiernie od naszej strasznej ustawy dyscyplinarnej, ponieważ daje możność obwinionemu do należytej obrony.

Zacytowane artykuły z projektu ustawy styryjskiej pozostawiają mimo to wiele do życzenia, dlatego niebawem skreślimy projekt dla naszej ustawy, na podstawie dyscyplinarnych przepisów dla urzędników i sług państwowych, zatwierdzonych rozp. cesarskim z dnia 10. marca 1860 Nr. 64. i przez najwyższy Trybunał sądowy z 13. marca 1888 L. 1973.



## DWIE DUSZE.

Posel ludowy Jakób Bojko w artykule pod powyższym tytułem (Nr. 47. i 49. „Przyjaciela ludu“) skreślił obszerny artykuł, twierdząc w nim na podstawie obserwacji, że synowie chłopscy, którzy za młodu pasali bydło i gnój wyrzucali, wydrapawszy się kosztem swego rodzeństwa (przymierającego podówczas głodem) na *lepszy kawałek chleba*, a mianowicie na księży, urzędników i nauczycieli — z bardzo małymi wyjątkami, zamiast być później podporą rodzinie i swemu chłopskiemu stanowi, są *dlań największymi wrogami*, a robią to dla tego, *bo się nie pozbyli pańszczyźnianej czyli chamskiej duszy*, i zdaje się im, że są jeszcze ciągle w pańskiej niewoli!

Z publikacji rzeczonej, zaprawionej wprawdzie sporą porcją żółci — ale pisanej zupełnie szczerze i w najlepszej intencji, przytaczamy ustęp, odnoszący się do nauczycieli ludowych, pochodzących ze stanu włościańskiego.

„Ty chłopski mizeraku — pisze poseł Bojko — co matka chciała widzieć z ciebie „jegomości“, ale brakło materyi i rodzicom i tobie, zostałeś nauczycielem! O całą chałupę z kominem wzniosłeś się ponad twych rówieśników, którzy zazdroszczą ci tej wiedzy i myśla, że skoroś mądrzejszy, to nie jeno dla siebie, że sprawa chłopaska będzie miała o jednego obrońcę więcej i ty wespół z innymi chłopskimi synami nie zapomnisz o doli tych, od których się oddaliłeś; i lud myśli, że ty przecież masz tylko jedną, wolną, mądrą duszę i tak być powinno. Ale czy jest? Moj Boże! przekonałem się, że większa półowa nauczycieli z chłopów, to ma nietylko duszę „pańszczyźnianą“, ale ta dusza nieraz *o wiele razy więcej niewolniczą* chłopską duszę *przewyższa* i podobną jest do tych dusz, jakieśmy mieli przed zgonem pańszczyźny.

*Nawet tyle lokajstwa nikt od nich nie wymaga, ale sami tak dobrowolnie okazują swoje pochodzenie, przez lizanie się swym przełożonym często bez żadnej korzyści.*

Patrz na tego... wisus skończony... ale jak zobaczy inspektora, co za dusza... w lot mu płaszcz potrzyma, a w kościele z nauczycielstwem w ławce nie usiadł, jeno całą mszę na klęczkach, aż mu portki na kolanach pękają... Ale donieść swych kolegów potajemnie do inspektora, powiedzieć mu, jakie gazety który kolega i chłop czyta, to jedyny! Do wikarego i ks. proboszcza jawi się co święto i imieniny, a jakże, a potem wymawia się przed kolegami, że musiał tak robić, bo mu proboszcz daje owsa, a wikarego blaguje, bo to go nie kosztuje. Z partjami chłopskimi niema nic wspólnego, bo to wywrotowcy, a jego magnifika chamstwa takiego nie znosi.

Czy dzieci co umia, czy nie, czy chłopski stan zyskał co na nim, czy nie, jemu to nie w głowie. Szklíč bakę przełożonym, spychać z dnia na dzień i narzekać na biedny stan nauczycieli wiejskich, oto ich pociecha i robota. On nie postawi swego zdania jasno wobec przełożonych, *on nie ma go wcale*, albo się go mieć nie stara — tylko chyłkiem, pokorą uduą lezie przez życie. Coraz mniej, ale bardzo dużo znam takich panów. Mimo nauki wyższej nie pozbyli się *duszy pańszczyźnianej chłopskiej*, i nieraz są narzędziem do zwalczania chłopów, swych braci, jako redaktorowie pańskich gazet, a wyborca-nauczyciel, to wszyscy wiedzą, co za drogę obiera.

A jednak, gdyby ci ludzie, bądź co bądź rozumem wyżsi od swych braci, *stanęli razem, zgodnie i z godnością wobec swych przełożonych i wobec tych warstw wyższych, z którymi obcują, i nie starą duszą, ale wolną, obywatelską, brali się do swej całej czynności szkolnej i pozaszkolnej*, toby nietylko sami byli uważani byli nie za łagasów, *ale za obywateli godnych tego miana, nietylko, żeby się z nimi liczone na prawdę i ich słuszne żądania uwzględniano, ale wpłynęliby nieraz na zmianę opinii u wyższych, a przedewszystkiem świeciłoby dobrym przykładem swej młodszej braci, aby co rychlej pozbyła się ducha niewolniczego.*

Zaznaczyć wypada, że ci z nauczycieli, co nie mieli ducha niewolniczego, może zrazu gnębieni, przepędzani z powiatu do powiatu za swe przekonania, doczekali się tego, że ich sprawiedliwie oceniono, i dziś mają i dolę lepszą i zadowolenie wewnętrzne, że się swej małej braci nie sprzeniewierzyli, ale bardzo wielka liczba, ślepa na to, pełza, liże i blaguje swe władze, świadcząc na swój wstyd, że się nie pozbyła dotąd ducha pańszczyźnianego, że są takimi niewolnikami ducha, jak ich dziadkowie z przed r. 1848, czyli, że są „chamami“ i z ciała i z ducha. Tacy nie mogą chłopskich dzieci wiele nauczyć i wyrobić z nich lepszych charakterów stałych, a zatem, że i tego nie są warci, co im dziś kraj daje.

A więc widzicie, że i ci mają *dwie dusze* — a

czy się ich pozbędą? Ja bardzo wątpię, ale daj Boże, bo dla nich i dla nas byłoby lepiej“.



## HERBERT SPENCER.

Zmarły zeszłego miesiąca największy z filozofów angielskich, Herbert Spencer, urodził się dnia 14. kwietnia 1820 w Derby. Wychowany przez ojca, nauczyciela matematyki, i stryja, Tomasza Spencera, duchownego liberalnego, poświęcił się naprzód inżynierii, a następnie dziennikarstwu, pracując dla miesięczników *Economist*, *Westminster Review* i *Edinburgh Review*, w końcu jednak oddał się całkiem studjom filozoficznym i niebawem zasłynął szeroko jako założyciel własnego systemu filozoficznego, który nazwał filozofią ewolucyjną. W „*Zasadach psychologii*“, które ukazały się w r. 1853, uzasadnił Spencer system swój po raz pierwszy, lecz nie znalazł oddźwięku. W r. 1858 powziął plan przeprowadzenia w wielkiem, początkowo na osiem, a następnie na 10 tomów obliczonym dziele tej myśli przez całą dziedzinę życia organicznego i umysłowego. Tymczasem w r. 1859 ukazało się epokowe dzieło Darwina o powstaniu gatunków, a ztąd nadszedł czas uznania teorii Spencera. Nie odrazu jednak zdołał zdobyć szerszy rozgłos. Ponieważ nie znalazł nakładcy, przeto zaczął wydawać dzieło drogą zapisów; włożył w przedsiębiorstwo to wszystkie oszczędności, a nadto dwa niewielkie spadki, jakie po śmierci stryja i ojca odziedziczył, lecz niebawem zabrakło mu zupełnie funduszków. Dopiero dzięki poparciu przyjaciela, amerykańczyka Ed. Evinigstona Youmansa, który zarządził składkę wśród swoich rodaków, mógł Spencer prowadzić dalej rozpoczęte dzieło.

Na początku siódmego dziesiątka lat zaczęło stopniowo przychodzić powodzenie. W roku 1896-ym skończył nareszcie swoje olbrzymie dzieło. Składa się ono z pięciu części w 10. tomach. Całość nosi tytuł: „*System of synthetic philosophy*“, a do składu jej wchodzi części następujące: *Zasady podstawowe*, *Zasady biologii*, *Zasady socjologii*, *Zasady psychologii* i *Etyka*. Prócz tego dzieła, które zapewniło mu nieśmiertelność, Spencer napisał: *Wychowanie intelektualne*, *moralne* i *fizyczne*, *Studia naukowe*, *polityczne* i *spekulatywne*, *Klasyfikacja nauk*, *Ostatnie rozprawy w zakresie nauk*, *filozofii* i *moralności*, *Studia nad socjologią*, *Socjologia opisowa*, *Prawa dzieci* i *prawdziwe zasady rządów w rodzinie*, *Krótki przegląd filozofii syntetycznej*.



## Z Sejmu krajowego.

Mowa poła ks. Bohaczewskiego.

(Dokończenie.)

No jeszcze lepsze postupaje sama Rada Szk. kr. bo ne kaže wydawaty żadnoho ruskoho druku jak tu na to maju dowid. Hromady pyszut, telehrafujut o ruskiji druki a Rada Szk. kr. kaže szczo nema.

3) Szczo do reprezentacyi to ja przyznaju, szczo wy pid tym wzhladom na Szlesku bidnijszi wid nas bo ne majete tam ani odnoho inspektora Polaka ani odnoho reprezentanta w Radi Szk. kr. na Szlesku. Proszu odnak ne zabuwaty szczo jesly my na 80 inspektorow majemo aż 6 inspektorow, to to sut lude, kotori swoi narodnocy wyrikajut sia.

To sud lude kotri swojij tyny sia bojut, kotri dla toji systemy polskoi lipszi sut jak rodowiti Polaki. Jesly z zahalnoho czysla, my majemo 2 czy 4 reprezentantow w Radi Szkilnij, to jak dowydyt sprawa ks. Wołcza, ich hołos jest hołosom wopijuczoho na pustyni. A tu koły Rusyny ne majut żadnoho reprezentanta w ministerstwi proświty, to Polaki aż 11 urjadnykiw, kotri ne łysz za Hałyczynu abo i za Szlezk powno nałozut toj hołos, kotrij czerez zhadanych reprezentantow majemo.

4) W kincy p. Michejda zakidaje szowinizm nimeckij w szkołach szleskich. Pid tym wzhladom Hałyczyna ne ustupuje pered Szleskom. Može to ne pryjemne, ale lepsze skazaty. Uczytel Adamus i Halarewycz w restauracyi Małaszyńskoho w Stanisławowi ostatnimi słowamy zaczyuje narid ruskij łychoslawyty tak że Małaszyńskij restawrator wydiw sia zmuszenyj wykidyty panow profesorow za dwery.

Uczytelka Szuteriwna ze Sniatyna przyznaczona do wedenia ditej do cerkwy, skazala: I co ja ta n robić będę, chyba sobie romans wezmę. I dijestuo wziala geometriju i na bohosłuzeniu czytala.

Inspektor Nowakowski z Horodka teroryzuje pidezynenych uczytelow, szczo by bez wzhladu narodnocy wstupyly do Tow. Szkoły Ludowej.

Za takim prymitom idut i dity. W Zołeczewi w szkoli polskij dziwczata bojkotujut ruski piśni. W Bachorcy polski dity wyklykaly neprylyczni słowa pry mołytwi ruskoj tak szczo katecheta do druhoj sali musil utikaty z ruskymy ditmy jak w czasach pohanskych. W Peremyszly w odnym sklepi polskiji szkolari kupujuczy jakis riczy koły uwydily ruski anzychtskarty, kazut: A szlak by ich trafil, to ruskie.

W Olesku polski dity napadajut na rusku procesju w Jaśkowycz i ne dajut im spiwaty pobożnych ruskych pisen.

No na szczosz to wspomynaty, koły tut wi Lwowi polski gimnazyalisty w swiato Jordana atakujut rusku procesju, w kotrij berut udił najwyżsi reoprezentanty. Rada Szkilna wydala jakus widozwu, ale tak sztudernu, szczo polski szkolary skazaly, szczo ona proti w Rusyniw.

Moja besida ne buła by polna, kobym chot kilkoma słowamy ne skazaw o seminariach uczytelskich. Peredowsem muszu sia zastanowyty nad czyslom, podilom i rozmiszczeniem seminarij.

Seminarij tych je zahalom 13; 10 mużeskich, a 3 żeńskich. Ja zaraz muszu zapytaty czomu ne riwna mira. Dlaczo do toho zawoda tak mnoho pryjmaje

sia panoczek a ne daje im spisobnosti kwalifikacyi osiahnuty? Pid wzhladom geograficznym rozmiszczeni seminarja tak, szczo 48 powitiw wschidnich maje 6 seminarjy, 27 zachidnich takoz 7. Jesly sia prychnemo czyslu uczennykiw, to perekonajemo sia, szczo ruskich buło 782, polskich 1689, w żeńskich Rusynok 101, Polok 600, razem Rusyniw i Rusynok 883 Polakiw i Polok 2289 znaczyt sia mało szczo ne 3 razy tylko.

I znów pytaju:

Czomu załedwo  $\frac{1}{2}$  przypadaje na narid ruskij, koły pered zawedeniem Rady Szkilnoj widnesenie buło cilkom protywno. Zahadka ta ne tiazka. Oto w zachidnij Halyczyni w seminarjach pryjmaje sia lysz Polakiw a we wschidnoj, dilyt sia wsi semynary na połowyczku na Polakiw a połowyczku na Rusyniw. Dobrym do toho pretekstom sluzyt t. zw. utrakwizm, o kotrim choczu skazaty.

Na osnovi rozporjażdzenia ministryalnogo dla utrakwistyecznych seminarji maje sia wykładaty:

1. Religia pisła obrjadu po polsky i rusky. 2. Pedagogika po polsky. 3. Jazyk polskyj po polsky, a ruskyj po rusky. 4. Nimecki na kursy prohotowlajuczim po polsky i nimecky, na rokach po nimecky. 5. Geografia i istoria po polsky. 6. Matematyka i istoria naturalna na pryhotowlajuczim kursy po polsky, na wsich 4 rokach po rusky. 7. Gospodarka po rusky. 8. Kaligrafia i Rysunki po polsky. 9. Muzyka i śpiw po polsky i po rusky. 10. Gimnastyka po polsky.

Odkinuwszy religij i jazyki, lyszaje sia 11 predmetiw. Z toho 7 po polski a lysz 4 po ruski. Jaka to riwna mira? Tota małeńka mira staje sia szczo menseszoju czerez se, szczo posady w tich seminarjach zajmajut uczyteli, kotri ne majut żadnoj w ruskom kwalifikacyi ani ne umijut po ruski.

Prymir: chot istoria naturalna i gospodarka maje sia wykładaty po ruski to dr Pawłowski iz Stanisławowa wykładał ti predmety po polski. W Stanisławowi na perszuj i tretij rik uczyły ruskoho Polaki, kotri nemyłoserno kaliczat jazyk ruskij.

W Tarnopolu zholosyło sia roku tamtoho 132 uczennykiw, z kotrych 70 ruskich, 45 Polakiw a 17 żydiw. Na to pryniato Rusyniw 19, Polakiw 42, żydiw 2. Ne buło to wyniatkowe. Toho roku zholosyło 130, z toho 65 Rusyniw, 56 Polakiw, i 9 żydiw. Pryniato Rusyniw 21, Polakiw 36, żydiw 3. Taksamo na pryhotowawczyj kurs w Tarnopolu załedwo  $\frac{1}{4}$  czast nachodyt sia Rusyniw. Z toji przyczyny koły pered dwoma rokamy czyslo uczennykiw ruskich perewyższalo polskich o 50, teper je mensesze o 25. Z toho pokazuje sia, szczo tu nema nic sluczajnoho, lysz to systema z hory uplaowana, aby Rusyniw zdusyty zaraz pry wstupu.

Może chto skaze na obronu, szczo robyty koły Rusyny sut słabo pryhotowani, otze ich sia ne puskuje. Tymczasom cilkom protywno. Polakiw chotiajby ne znaty jak tupych i nepryhotowanych pryjmaje sia, Rusyniw chot jak widlyecznych widpalaje. Toho roku pry wstupu widpaleno Bekesiewicz a Baworowskoho, syniw tarnopolskich miszczan, kotri ukińczyły 7 klas wydiłowych i Łuczka z 3 klasy gimnazyalnoi, a pryniato Polaka z 3 klasoj unormalnoju. To wze trudno szczo 3 normalna wyższe stała jak gimnazjalna.

Uczytelewy Sinkowskomu i Tureckomu wystarczyt pobaczyty na ruske świdoctwo szkilne a szczo na wyszywanu soroczku, szczo 27 seyczas uczennyka spalyty. U Lwowi dyrektor Wojciechowski ne chotiw pryniati do ruskoj szkoly wpraw dońky Stecyka dla toho, szczo ona mała metryku obrjadu łatyńskoho i z urjadu widosław ju do polskoj szkoly wpraw. Tak samo zrobyw z Katerynoju Hrycyniak a matir do sebe ne dopustyw.

W Peremyśli uczytelka Szalowska zakazuwała uczennyciam Rusynkam mołyty sia po rusku. — W Stanisławowi p. Adamus na 22 Rusyniw pustyl na 3 rik 8. Toj pan nazywaje Rusyniw hajdamakamy i kaze: wam tylko brać uoże i na Siez.

W kińcy w Sambori p. Żerebecki (P. Tomaszewski: rodowity rusin!)

koły dzwinky zadzwonyły na hodynu nauki, wiu pered uczennykamy pustyl wica, szczo seminaryum w Sambori je utrakwistyeczne, to idzwinky powynni buty takiz.

Jekzeby teper buło pytajut uczennyki. Pan profesor kaze: Teraz bylo po polsku a po rusku będzie: „kwi, kwi, kwi“, pyszczyt uczytel wdowolonyj, szczo kosztom ruskoho naroła udał sia jemu polskyj wic. I tak to wyhladaje toj wasz utrakwizm i tak wyhladajut ti wyszukani Waszi pedagogi. Takim ludiam my powirujemo naszi dity, nasz ewit naszu nadiju.

Wie die alten singen, so kwitschen die Jungen.

W seminarjy prywatnoj żeńskoj, Lenartowycza w Stanisławowi, uczennyci polskii atakujut Rusynki takimi słowami:

Wasza mowa jest prosta chłopska nieprzydatna do literatury. Jeżelibym poszła na posadę między Rusinów, to nie uczyłabym po rusku za żadne pieniądze. Wasza literatura nudna. Sewczenko był chłop... Ty kłamiesz, że tutaj jest Ruś i t. d. i t. d.

To seminarja prywatna, ale ti uczennyci wysyłał memorjał do Rady Szkilnoj, szczo 27 ich uwolnyła wid nauki ruskoho jazyka. Otze ony moze za kilka misiaćiw zajmut posaly w ruskich szkołach a jakij z toho bude pożytek dla ludnosti.

Dodawszy do toho szczo wy myno naszoho protestu wydwhnny taki ks Wołcza na posadu dyrektora seminarjum uczytelkoho utrakwistyecznoho i znów jak czuty Alojza Szaszka, kotryj po rusku ani odnoj komy ne znaje choczeta perenesty z Żywcia do Nowoho Sącza, de je  $\frac{1}{4}$  hromad ruskych. Koły my pryhaduwały uchwałę Sojmowu szczo do założenik seminarjum utrakwistyecznoho żeńskoho w Kołomyji, to wy uchwałyły dwa ale polski ale w zachidnoj Halyczyni, szczo koły my wam wypomywały skład komisij egzaminacyjnych to pry minowanju nowych komisij niehto z Rusyniw ne zistał poklykanyj na predstidatiela abo misto predstidatela.

To budemo mały poniatie czy prawda je, szczo za waszoju pidmowoju skazał p. Kerber, szczo Sojm seju je watoju obwytyj i szczo widnosyny narodni polipszajut sia i napered pustupajut.

A teper na zakińczenie szczo odno słowo do p. wiceprezydenta Rady Szkilnoi, chotiaj jecho tu nema. Dwa roky tomu pry obniataniu urjadania wyholosy w p. Wiceprezydent taki słowa, piśła gazety urjadowej Lwowskoj.

„Druha zasada kotra swoje żereło maje w tra-

dycjach naszoj Rady, to perekncanie, szczo Krajewa Rada Szkilna ne lysz maje buty dla uczytelstwa i dla naroda toju vlastiju, jaka oświdgezaje awreol najwyzszoji powachy w sprawach publicznoho wychowania, ale kotra powynna byty uczytelstwu peczalywoju materiu szczo rozumije i widczuwaje jeho dolu i nedolu, jeho potreby i bażania, kotra pynnujuczy tocznasty w pownieniu obowiazkiw, twardoi obiektywnosty, suda bez wzhladu na nacjonalnist, maje odnakowo otworene serce dla wsieh robotnykiw na tiazkij nywi publicznoho wychowania.

Chotiaj Rusyny ne odnu wze czuly krasnu besidu za to, malo poslidowala dil. wsez taky do sliw nowoho Pana Wiceprezydenta Rusyny mały prawo bilszu prykladaly wahu i bilszi z nych snowaty nadii, boż tij samij besidi zajawyw Pan Wiceprezydent, szczo jest protywnykom wsilakych fraz.

Ale na žal, treba skazaty, szczo ti słowa p. prezydenta ne lyszyły sia takoz nyczo insze, jak frazesom i rozczarowaly ciłkowyto Rusyni v. My znajemo, szczo szkilnyctwo Halyczyny wid samoho poczatku, wid ery Goluchowskoho stalo stajniu Augia, kotru ne chto bud' i ne tak skoro miħby oczystyty i na europejski lad ustroity. Ale precii czerez tych 2 lita można było zrobyty poczatok dobryj, można było dobru wolu pokazaty, a my i toho ne wydymo. Widnosyny ne tylko ne polipszyły sia, ale szcze pohirszyły sia, p. prezydent, chotiaj jest dobry człowik, ale jest orudijem w rękach druhych, organom wykonawczym worohych nam sył. Dlatoho klyczeno: Caveant consules! Ne prywodit nas do ostatecznasty i rozpuky!

Dlatoho takoz my Panowy Prezydentowy ani dowiraja wyrazyty ani toho sprawozdania krajewyji Radi Szkilnoi do widomosty pryniaty ne možemo. (Brawa i oklaski!)

## NASZE PAŁACE SZKOLNE.

Korzystajac z otwarcia tej nad wyraz waznej dla nas rubryki, podaje kilka opisow pałacy szkolnych w powiecie rohatyńskim, które znam bardzo dobrze, zwłaszcza, że wpływ onychże odbił się znakomicie na mojej skórze do tego stopnia, że mój organizm stał się najrzetelniejszym i najpuktualniejszym barometrem.

I. Budynek szkolny w Stratynie zbudowany jest jeszcze w r. 1846 z dębowych co prawda podwalin, lecz za to płatwie i krokwie są osikowe; płatwie z podwalinami połączone kołami, które następnie zagrodzono wałkami, poszyto dach słomą i tak „pałac“ ów stoi do dziś dnia na urągowisko całej okolicy, która tam ściąga dwa razy w roku na jarmark.

Od lat kilku podwaliny zgnily zupełnie, a koły ugrzęzły w ziemi, skutkiem czego budynek opadł tak nisko, że kto chce doń wejść, musi uchylić czoła — jakby na znak, że wchodzi do przybytku sztuki architektonicznej.

Mieszkalny pierwszy pokój, który oprócz tej dobrej strony, że ma komunikację ze światem, tylko

przez kuchnię, liczy 5·20 m. kw. powierzchni, a to: 4 m. długości i 1·80 m. szerokości, jest zaś zaopatrzone oknem 25 × 30 cm. wychodzącem na oborę sąsiedzką. Drugi pokój jest obszerniejszy, ma dwa okna większe i sufit ruchomy, który podczas wiatru porusza się jak klawisze. Ludzie bojaźliwsi nie chcą przechodzić w czasie wichru obok „pałacu szkolnego“ — zaś nauczyciel, ów apostoł oświaty, musi być odważnym, bo musi tam mieszkać z rodziną a nadto w mordowni takiej uczyć 200 – 250 dzieci. Fotografie tego budynku wraz z planem należałoby przesłać do założonego muzeum szkolnego.

II. Drugie miejsce pod względem wieku i stylu przypada dla pałacu w Czerniowie. Różni się tem od swego poprzednika, że w r. 1846 *przerobiony* został z używanej już stodoły, na tem samym miejscu stojącej podówczas.

W pierwszym zasieku zrobiono izbę naukową i „salon“ dla nauczyciela; po drugiej stronie sieni umieszczono kuchnię, którą atoli z powodu znacznego przyrostu dziatwy szkolnej, przerobiono na salę naukową. Rezydencya nauczycielska przedstawia bez przesady stan najokropniejszy. Okna „wlaży“ w ziemię, podłogi i ściany zgniłe. Poprzednik mój radził sobie w ten sposób, że drzwi na noc podpierał kołem dla braku zamków. Grzyb miał tutaj najlepsze warunki rozwoju, przez co kolega ów jeden pokój opuścił zupełnie i trzymał w nim prosiaki. Ja musiałem z własnej kieszeni drzwi naprawić, zamki dokupić i jako tako zrestaurować mieszkanie. Pieniędzy atoli zwyż 100 kor. nie ściągnąłem dotąd, bo pozostały na procencie u Rady Szkolnej miejscowej. — Nieszczęśliwym byłem ja i moi koledzy, za czasów, kiedy przewodniczącym Rady Szk. miejscowej był tamt. proboszcz, który nie tylko, że niedbał wcale o szkołę ale nadto robił na niej „geszefta“ a w dodatku bawił się w fałszywe donosy do władz szkolnych. (C. d. nast.)

## Zasadniczy błąd naszego szkolnictwa.

### I.

Jest wprost rzeczą nie do uwierzenia, a jednak prawdziwą i udowodnioną — że największem złem — hamulcem oświaty, tolerancją wybryków, kręactw i nieuczciwości, a zatem źródłem wszystkiego złego, są Rady Szkolne miejscowe. Nie bierze się tu w obronę wymogów lub woli nauczycielstwa, nie dąży się tu do uszczuplenia autonomii kraju na korzyść stronnictw przeciwnych ludowi — lecz rzeczą konieczną, nieodzowną jest zniesienie Rad Szkolnych miejscowych, gdyż one zamiast korzystnie działać dla szkoły, przynoszą jej olbrzymią szkodę.

Ten robak niszczy tylko uczoiwą pracę, dobre

ohęci, ofiary pracowników na niwie oświaty — a rozsiewa tylko nierząd, samowolę, chciwość z jednej — a krzywdę, niezadowolenie, nienawiść i zastój w oświacie z drugiej strony.

Członkami Rad Szkolnych miejscowych, szczególnie na wsi, zostają ludzie nieudolni, zazwyczaj wodzireje gminy, ludzie najniesumienniejsi „za piwo, śledzie i inne kubany” — jedni dla czczego tytułu i wpływów, inni zaś dla zrobienia interesu, to też budżet szkolny jest na usługach przewodniczących, jako „obróć w ich gospodarstwach, interesach, przedsiębiorstwach“, a nawet wypożyczany na lichwę, z czego przewodniczący ciągną grube procenta. Nauczyciele bywają zbywani „obietkami — cacankami“, zapewnieniami i przyrzeczeniami, w danym razie odmową dla braku funduszków a nawet i groźbą. Są to smutne następstwa słusznych żądań nauczycielstwa dla rozwoju pomyślnego szkoły. Skąd weźmie przewodniczący pieniędzy jeżeli „szkolne fundusze“ obrócił na pokrycie własnych niedoborów, długów, wydatków karczemnych itd., lub gdy przewodniczący nienuczciwie wystawia kwity, lub jako dostawca dla szkoły czy to materiału budowlanego, czy to opału, czy też jako przedsiębiorca robót koło szkoły wystawia wygórowane pretensje, rachunki i bez posiedzenia zabiera żądane sumy, przezco wprost okrada gminę, szkołę i ich fundusze.

By zaś znaleźć pokrywkę tego moralnego i materialnego łajdactwa, są przewodniczący częstymi gośćmi Rady Szkolnej okręgowej, niby w sprawie szkolnej, są denuncyantami słusznie żądającego nauczyciela — wprost fałszem i kłamstwem mydlą oczy inspektorów, starostów, usypiają uwagę Rad okręgowych udając sumiennosciami (lub pierwszą i ostatnią w rzeczywistości) wyszukują najrozmaitsze potrzeby a potem bądź to sami bądź do spółki z członkami robią doskonałe interesy, których poparciem są fałszywe kwity, rachunki, posiedzenia, gdzie jako już wytrawni, solidarnie biorą górę nad protestami uczciwych, sumiennych.

Nauczyciel jest w tym względzie nieraz bezsilnym; skrzępowany opinią i władzą Rady Szkolnej miejscowej, nie wiele może zdziałać na korzyść szkoły, woli więc krzywdę ponieść niż narazić się na niesnaski w gminie, niełaskę swej władzy, co pociąga nieraz dotkliwe skutki.

Wiedzieć potrzeba, że chłop w obecnej epoce czasu potrafi być lepszym fachowcem od defraudantów itp. — nędza i chęć dobrobytu do tego go prowadzi, brak zaś oświaty nie może temu zaradzić — prawna kara i wstyd nie wielkiej są u niego wartości.

Administracja funduszami i budynkami szkolnymi jest w najopłakaniejszym stanie; najlichszy materiał budowlany tylko dla szkoły, najlichszy opał

wyłącznie dla niej, największe zaniedbanie budynku, ale zato najwyższe kwoty nieuzasadnione widzieć można w książkach kasowych szkolnych — u przewodniczącego.

A czy iraczej było poprzód, gdy inteligencja wiejska piastowała godność przewodniczących? Broń Boże! Pieniądze albo pleśniały z niedbalstwa, albo również podobnie jak w obecnych czasach wysługiwały się przewodniczącym. Toteż nauczycielstwo poszło z deszczu pod rynnę. Dawniej nauczyciel kłaniał się księdzu lub „panu“, by był „laskaw“ zrobić to lub owo, dziś musi kłaniać się — chłopu, by dla dobra szkoły raczył coś zrobić za „szkolne pieniądze“.

Ten biedny „skazaniec“ na szerzenie oświaty musi nieraz prosić, poniżać się przed chłopem przewodniczącym, który ubiegłej nocy wymiatał prochy karczemne pod ławę — dziś przed nim staje ten inteligentny światłodawca i prosi o łaskę, by mu studnię wyczyszczono, wybielono salę lub udzielono opału! Co za ohyda losu! I władze szkolne chcą szacunku dla szkoły, siebie, i nauczyciela! Niema jej i nie będzie dopóty, jak długo chłop ciemny będzie przodował oświacie. Nie będzie jej dopóty, dopóki Rady Szkolne nie będą opiekuńczą władzą szkoły, dopóki nie każą szanować szkoły innym sposobem niż dotychczas praktykowanym! Niech rząd krajowy da każdej gminie szkołę, niech jej da oświatę, a potem jako światłym obywatelom gminy, ludziom o uszlachetnionych charakterach prędzej może zaufać.

Chłop posiadający nieco oświaty, „ociosany choćby z grubsza“, prędzej potrafi znaleźć kawałek chleba lub uczciwe środki do osiągnięcia go, jako taki wie, że złe nabycie czegoś jest dlań hańbą — szlachetny obywatelski czyn zaletą, potrafi też uszanować tych, którzy dla jego dobra pracują.

Ale obecną polityką szkolną nie daleko zajdą władze szkolne, obecną polityką rujnują krwawą pracę ludu, obecną polityką kopią grób sobie i oświacie! „Chcąc, by cię szanowano, naucz szanować“ — trzeba dać dowody dobrego!

(Dok. nast.)  
Odludek.

## Memento mori.

I był ongiś przełożony, a czuli ciężką dłoń jego „maluczy“, których los oddał pod jego pieczę. Dla wielkich giętki i uśmiechnięty, dla stojących poza jego władzą uczynny — był on dla podwładnych nieugiętym i nieuśmiechniętym a uczynnym chyba tylko dla tych, którzy na uczynność zapracować sobie umieli jego cnotami.

I padały lzy maluczki i blyszczały jako krople porannej rosy a blask ich olśniewał rydwan przełożonego i wskazywał, że przełożony posiada... wła-

dzę! Od ruchu wąsów przełożonego zależał nieraz kęs chleba podwładnego!

I stało się, że przełożony dla blahej przyczyny poruszył silnie wąsami przed podwładnym. I stało się, że podwładny znając „władzę” przełożonego i skutek ruchu wąsów tegoż, zatrwożył się wielce w swym duchu! A zatrwożenie było tak wielkie, iż anioł śmierci sprawę rozstrzygnął, zabierając duszę podwładnego przed tron Najwyższego a zostawiając ciepłe ciało do dyspozycji w ręku przełożonego.

I stała się owa chwila chwilą „Mane, Thekel, Fares” dla przełożonego. I tajał i niknął ów przełożony jako śnieg pod wiosną, aż śmierć przecięła nić życia i władzy jego. — I oddzielił się duch od ciała. Ciało przełożonego pochowano z wielką pompą a duch. . . Niechaj Pan Najwyższy w miłosierdziu Swem nieprzebranem odpuści mu wszelkie przewinienia i przyjmie do Swej chwały a światłość wiekuista niechaj mu świeci na wieki wieków.



## Wiadomości potoczne.

**Troskliwość władz szkolnych.** Nauczycielstwo okręgu drohobyckiego zapytuje Radę Szkolną okręgową: kiedy może mieć nadzieję *uzyskania* wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowe, przynajmniej za I. półrocze r. 1902? Czy wydane w tej sprawie przepisy, nie obchodzą tamt. inspektora? Widocznie pragnie on przyjąć skarbowi kilkanaście koron z uzyskanych procentów.

**Odnaczenie.** Rada miejska bocheńska na posiedzeniu z. m. odbytem, uchwaliła jednomyślnie tamtejszemu nauczycielowi przy szkole wydziałowej męskiej p. Antoniemu Broszkiewiczowi wyrazić swe pełne uznanie za skuteczną i wydatną pracę przy tej szkole, przy szkole uzupełniającej przemysłowej i przy gimnazjum bocheńskim i prosić go o przyjęcie skromnej remuneracji w kwocie 200 koron.

P. Antoni Broszkiewicz pracą swą zyskał sobie uznanie całego mieszczaństwa za widoczny postęp w wykonaniu prac zawodowych przez tutejszą młodzież rzemieślniczą, korzystającą w szkole wieczornej z jego cennych uwag i uznania wszystkich tych, którzy gimnazjum bocheńskie już przed laty ukończyli, a na naukę rysunku ucześnie.

**Przykład godny naśladowania.** Grona nauczycielskie obu szkół w Grybowie pod reżyserią kolegi Jana Osiki i przy współudziale młodzieży szkolnej urządziły w b. m. trzy przedstawienia „*Jasełek*” w sali kasynowej na dochód ubogiej dziatwy szkół tamtejszych.

**Nagroda literacka.** W r. 1901 zgłosił pewien obywatel do „*Nowej Reformy*” konkurs na pracę krytyczną o działalności galic. Rady Szkolnej krajowej — przeznaczając za najlepszą pracę 600 kor. nagrody. Konkurs był dwukrotnie ogłoszony — a dopiero teraz autor „*Ciemnoty Galicyi*”, podpisujący się pseudonimem „*Światłomir*” — otrzymał ową nagrodę — albowiem inicjator uznał tę pracę za wielkiej wartości i doniosłości. Z na-

szej strony wyrażamy życzenie aby „*Ciemnota Galicyi*” która przedstawia historię szkolnictwa ludowego od r. 1772 do 1902. znalazła się w biblioteczkę wszystkich nauczycieli. Cena egzempl. 3 korony — do nabycia w *Towarzystwie nakładowem we Lwowie, ul. Lelewela 5.*

**Potępijony przez swoich kolegów.** Czytamy w ostatnim numerze „*Głosu Przemyskiego*”, że prawie wszyscy nauczyciele ludowi w Przemyśle postanowili zerwać koleżeństwo z osławionym Patrynem, kierownikiem szkoły ludowej na Zasanu, którego sprawy zostały oświetlone podczas procesu o defraudacye, popełnione w chrześcijańskim tow. spóżywco handlowem. Całe grono nauczycieli, uważając Patryna za zakałą w swem gronie, postanowiło nawet domagać się jego usunięcia, Patryn jednak przedtem sam oświadczył, iż pada się na pensję. Mimo to przyrzeczenia nie dotrzymuje i czeka, aż ludzie uczeni zmuszą go do tego lub c. k. Prokuratora państwa!! Czy to możliwe?

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na anons p. Korzeniewicza o miodzie pszczelnym.



## Piśmiennictwo.

„*Tygodnik mód i powieści*” pismo ilustrowane dla kobiet dostarcza wiadomości, wskazówek, rad i objaśnień, których najbardziej potrzebować może każda nasza kobieta w życiu codziennem i społecznem. „*Tygodnik*” obejmuje dział literacki, obfity poradnik dla kobiet, dający informacje z dziedziny higieny, pedagogii, technologii gospodarskiej: przemysłu domowego; nadto dział mód zawiera przeszło 2.000 rysunków rocznie, przedstawiających wzory sukien, okryć i w ogóle strojów kobiecych, zaś co miesiąc dołącza wielki arkusz z krojami i wzorami robót kobiecych. Pismo to zasługuje przed wszystkimi innymi a szczególnie — zagranicznymi (niemieckimi) na powszechne poparcie. Prenumerata kwartalna z przesyłką 3 kor. 50 h. Ekspedycya „*Tygodnika mód*” we Lwowie — w Agencji dzienników S. Sokołowskiego Pasaż Hausmana 9. gdzie też numery okazowe żądać można.

## OD ADMINISTRACYI.

Uwzględniając przykre stosunki materyalne u większej części P. T. Odbioreów naszego pisma, zgodziliśmy się chętnie na kwartalną zwłokę w uiszczeniu prenumeraty, chociaż z reguły, wszystkie administracye czasopism *żądadzą zapłaty należności z góry*. I my o to usilnie prosimy, zaznaczając ponownie, iż każdy halerz robi nam poważniejszą różnicę przy kilku setkach prenumeratów, aniżeli pojedynczemu, choćby najuboższemu odbiorcy jedna korona. Nadmienić musimy dla wyjaśnienia, że w roku ubiegłym (podobnie i w każdym poprzednim), z powodu nieuiszczenia przedpłaty w terminie, ponieśliśmy stratę **zwyż 500 koron**.

W końcu wszystkich Przyjaciół „*Szkolnictwa*” prosimy serdecznie o jednanie nowych czytelników zwłaszcza z pośród szkół miejskich, gdyż tam zbyt mało znajdujemy zainteresowania się sprawami naszego stanu i szkolnictwa w ogóle.

◀ MAMY NA SKŁADZIE: ▶

Gdy nas przygniąta zawodów wiele! zbiorek pieśni nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.  
**Jasełka.** obraz sceniczny. Cena egz. 1 kor. 10 hal.  
**Historia Polski** przez J. Bałabana (jedna z najlepszych) Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.  
**„Praktyczny sekretarz“** do użytku Rad Szk. miejscowych a głównie Zarządów szkół oraz nauczycieli szkół ludowych w Galicyi. Cena egzemplarza z przesyłką 2 korony, 10 hal.  
**Życie płciowe i tegoż zбочenia** przez dra A. Czarnowskiego, cena egz. 2 kor. 10 h.  
**„Elementarz obrazkowy“** metodą wyrazową i grafo-legiczną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 50 hal. z przesyłką.  
**„Warzywnictwo“** popularnie napisane przez Hergolta, przełożył i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h  
**„Konstytucya austriacka“** przez dra Z. Próchnickiego Cena egz. z przesyłką 70 hal.  
**„Astronomia“** czyli nauka o wzechawiecie z licznymi rycinami. Cena egz. z przesyłką 70 hal.  
**O pielęgnowaniu ciała ludzkiego** podczas zdrowia i choroby. Jedne popularne wydanie, 456 stron z 60 rycinami. Cena egz. z przesyłką 1. 80 hal.  
**Nowe pieśni kościelne z nutami** przez J. Kaszyckiego sztuka 4 hal.  
**O hodowli drzew i krzewów owocowych** w małych ogródkach z 61. rycinami. Cena egz. z przesyłką 80 hal.  
**O wychowaniu** — najnowsze, najobszerniejsze i najtańsze dzieło przez Dra Ant. Danysza. Cena egz. z przes. 1 k. 80 h.  
**Święty Kazimierz** cena egz. z przes. 35 h.  
**Samouczek** metodyczny do nauki śpiewu z nut, tudzież początków muzyki. Cena egz. z przesyłką 60 hal.  
**Umiejętne leczenie suchot** przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.  
 Przy większem zamówieniu *przyjmuje spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.*

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.

WYBORNÝ

miód deserowy kuracyjny

z własnej pasieki w 5 klg. paczce za 6 K. 60 h. opłatnie.

Wszyscy odbiorcy bardzo zadowoleni.

Zamawiać należy:

P. Korzeniewicz, emeryt. nauczyciel lwanczany p. l. przy Zbarażu.

Otto Kempński

właściciel winnicy i składu win

w **Mad** przy **Tokaju** (na Węgrzech)

od 40 lat istniejąca firma i znana ze swej rzetelności w całej Austrii

poleca swoje

**prawdziwie węgierskie wina** począwszy od najtańszych do najdroższych.

Wino stołowe 1 litr po 40 hal. jako zupełnie czyste i naturalne węgierskie nadaje się zakomnie do picia z wodą sodową albo z wodą gorzką.

**Dobra sposobność**

do taniego nabycia kompletnego dzieła p. t.

**DZIEJE POWSZECHNE**

obejmujące czasy starożytne, średniowieczne i nowożytne na podstawie najnowszych badań i dzieł historycznych, opracowali najlepsi nasi historycy pod kierunkiem prof. Dra Kubali.

Dzieło to uzupełniają liczne ilustracye, kartony kolorowane, mapy podobizny itd. Nakładem Franc. Bondego.

„Dzieje powszechne“ kosztujące przeszło 70 złr. dziś zupełnie nowe — do nabycia za 45 złr. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Szkolnictwa“

„KRYTYKA“

miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce, rozpoczyna rok VI wydawnictwa.

„Krytyka“ jest jedynym postępowym miesięcznikiem literacko-naukowym, jaki wychodzi w Galicyi. Stojąc na stanowisku narodowym, pielęgnuje ideały ogólnoludzkie i nawołuje do radykalnych reform polityczno-społecznych. Życie jednostkowe i zbiorowe pragnie opierać na głębokiej podstawie kultury etycznej i estetycznej — zaznajamia więc ogół z najnowszymi prądami na tych polach i z szczególną uwagą śledzi ruch nowej tak zwanej modernistycznej literatury i sztuki polskiej.

Zwracamy uwagę, że „Krytyka“, od stycznia 1903 podaje w „Przeglądzie miesięcznym“ szeroki obraz życia ekonomicznego, społecznego, teatralnego, muzycznego, sztuk plastycznych etc. z pod pióra specjalistów, zaś w „Przeglądzie prasy“ zaznajamia z najważniejszymi głosami prasy polskiej, niemieckiej, francuskiej i słowiańskiej. Prenumerata „Krytyki“ wynosi rocznie 12 kor., 12 mark, 14 frcs., kwartalnie 3 k., 3 m., 3-50 fr.

Adres redakcyi i administracyi: *Kraków ul. Wrzesińska 11.*

Największy skład  
MASZYN DO SZYCIA I HAFTU  
SINGERA



czółenkowych, pierścieniowych i Vibration Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie  
 Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr  
 i ozne od 40 do 120 złr. — gotówka 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

335 recept czyli wypróbowanych przepisów do

wyrobu domowego ciast drożdżowych, tortów, ciastek, cukierków, lodów i likierów. —

Cena egz. w oprawie 2 kor. 50 hal.

Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“.

KURJER LWOWSKI

pismo polityczno-społeczne

wychodzi codziennie nie wyłączając świąt i niedziel we Lwowie o godzinie 7 1/2 rano,

co umożliwiało podawanie najświeższych informacyj.

Dwa razy w tygodniu bezpłatny arkusz powieści ze swojskiej i obcej literatury. W ten sposób **Biblioteka powieściowa** „Kurjera Lwowskiego“ w fo. macie książkowym tworzy rocznie dziesięć tomów (licząc zwyż dziesięć arkuszy za tom).

Obok bezpłatnej Biblioteki powieściowej daje „Kurjer Lwowski“ co niedziela bezpłatny dodatek literacko-naukowy „Tydzień“ a nadto **Dodatki niedzielne.**

Warunki prenumeraty: we Lwowie: miesięcznie (90 ct.) 1 kor. 80 gr. Na prowincyi: z przesyłką pocztową (1 zł. 35 ct.) 2 k. 70 gr., kwartalnie (4 zł.) 8 k.

Prenumeratorowie „Kurjera Lwowskiego“ nabywać mogą po cenie niższej **„NOWE MODY“** miesięcznie (40 ct.) 80 gr. i S. Orgelbranda **„ENCYKLOPEDYJE POWSZECHNĄ“**.

W odcinku drukujemy powieść Alfreda Konara p. t. „OAZY“, a w dodatku powieść z angielskiego p. t. „Energiczna Panna“. Nowi prenumerator. otrzymają początek tej powieści bezpłatnie.